

Ada! To nie wypada!



Loda Niemirzanka i Aleksander Żabczyński w operetce „Mitość przy świecach” w Teatrze Letnim w Warszawie, 1937 r.

Loda Niemirzanka była jedną z kilku najjaśniejszych gwiazd kabaretu, rewii i kina II RP. Apogeum popularności osiągnęła za sprawą głównej roli w filmie Konrada Toma z 1936 r. – refren tytułowej piosenki w jej wykonaniu przed wojną znał niemal każdy.

AGNIESZKA NIEMOJEWSKA

Kiedy myślimy o przedwojennym życiu artystycznym i rozrywkowym, na jednym oddechu wymieniamy nazwiska Jadwigi Smosarskiej, Hanki Ordonówny, Zuli Pogorzelskiej, Lody Halamy czy Heleny Grossówny. W tym znaczącym gronie nie powinno zabraknąć Lody Niemirzanki, dziewczyny z pruszkowskiego Żbikowa. Córka piekarza Antoniego Niemiry i Ludwiki ze Schmidtów, ewangelików z Płocka, dzięki urodzie i niewątpliwemu wrodzonemu talentowi dostała szansę od losu. Zanim jednak podbiła serca publiczności teatrów i rewii, zanim trafiła na plan filmowy, otrzymała gruntowne wykształcenie w Warszawskiej Szkole Baletowej, a karierę rozpoczęła od angażu do baletu Teatru Wielkiego w Wilnie. Był wówczas rok 1924, a panna Leokadia Niemira – bo tak naprawdę się nazywała – albo wkrótce miała ukończyć lat 15, albo osiągnąć pełnoletność. To była częsta przypadłość przedwojennych artystek: większość z nich się odmłodziła. W efekcie w źródłach poświęconych Niemirzance możemy znaleźć dwie daty jej urodzin: 23 listopada 1909 r. i 25 grudnia 1906 r. Jakkolwiek było, gdy zagrała rolę życia – nastoletnią niesforą

Adę – miała lat 27 albo była już 30-latką.

Przedwojenna kariera

Trudno po blisko 100 latach, bez dostępu do miejscowych źródeł, rozstrzygać, czy panna Leokadia podbiła serca wileńskiej publiczności. Na pewno oczarowała Stefana Kopczyńskiego – wzięli ślub, a 1 marca 1926 r. na świat przyszedł ich syn (i w ogóle jedyne dziecko Lody), który na chrzcie otrzymał imiona Stefan Roman Jerzy. Nie udało mi się dotrzeć do informacji, czy rodzina w komplecie wyjechała z Wilna, czy Loda tylko z synem dotarła do Łodzi. W każdym razie już 24 września 1926 r. pojawiła się na scenie łódzkiego Teatru Miejskiego w „Róży” Stefana Żeromskiego (jako Michałek). Ale zaglądając na bardzo rzetelną stronę Encyklopediateatru.pl, przekonamy się, że następnym wartym odnotowania jej występem była rola Agnes w „Fenomenalnej umowie” Larry’ego Johnstone’a, a spektakl miał swą premierę dopiero 28 stycznia 1928 r. I na tym kończy się współpraca Niemirzanki z Teatrem Miejskim w Łodzi.

Ponownie objawiła się publiczności dwa lata później, ale już w stolicy. W sezonie letnim 1930 r. została przyjęta do zespołu teatrzyku wodewilowe-

go Ananas, który „na mieście” nie miał najlepszej reputacji. Jeśli usytuowany w hotelu Metropol (na rogu ul. Marszałkowskiej i Złotej) Ananas w ogóle wart jest wspomnienia, to tylko z powodu dramatu, jaki się tam rozegrał 6 sierpnia 1931 r. Student prawa Uniwersytetu Warszawskiego Zachariasz Drożdżyński, syn znanego w ówczesnej Warszawie adwokata, zastrzelił swą byłą kochankę Iłę Korczyńską – utalentowaną tancerkę – próbował też popełnić samobójstwo. Gdy doszło do tej tragedii, szczęśliwie Niemirzanka już tam nie pracowała.

W kolejnych latach można ją było zobaczyć na deskach Kamelona, Wesołego Teatru, Kameralnego, warszawskiej Operetki czy Wielkiej Rewii. Ale początek lat 30. XX wieku to dla Lody czas pierwszych ról przed kamerą. Mignęła, tańcząc na festynie w „Dziesięciu z Pawiaka” (1931), w kolejnych filmach grywała epizodyki: m.in. bywała służącą („Księżna łowicka”, 1932 r., „Jaśnie pan szofer”, 1935 r.).

Szczęście zniszczone przez wojnę

Rok 1936 okazał się przełomowy zarówno dla jej kariery zawodowej, jak i w życiu osobistym. Zagrała tytułową rolę w filmie Konrada Toma „Ada!

To nie wypada!”. W polskim kinie był to czas schematycznych romansów, w których zazwyczaj o względy ubogiej dziewczyny zabiegał dobrze sytuowany panicz z wyższych sfer. Do tego dochodziły rodzinne perypetie (niezgoda rodziców na taki związek), rozterki panny – zwykle bardzo uzdolnionej, np. muzycznie, upór młodzieńca, miłosne wyznania. I happy end. „Ada!...” niewiele różni się od powyższego schematu. Co prawda tytułowa bohaterka Ada Dziewanowska nie pochodzi z biednej rodziny („papę” stać na wykształcenie córki), ale jest „niesforą”, nowoczesna, wyzwolona. Doskonała obsada (m.in. Antoni Fertner w roli „papy”, Kazimierz Junosza-Stępowski jako hrabia Orzelski, Aleksander Żabczyński – Fred, syn hrabiego, który zakochuje się w Adzie), lekka fabuła i piosenki śpiewane przez Adę zapewniły filmowi sukces, a kariera Lody Niemirzanki nabrała rozpędu (duże role w kilku miłosnych farsach, m.in. „Książętko”, „Rena”, „Moi rodzice rozwodzą się”). W życiu prywatnym też spotkało ją szczęście: w styczniu 1937 r. poślubiła 15 lat starszego wdowca Stanisława Kauzika – znanego polityka i publicystę.

Ostatnim filmem, w jakim zagrała, był film Mieczysława Krawicza „Ja tu rządzę”. Główna rola żeńska przypadła

w udziale Inie Benicie, Loda miała tu jedynie epizodyczną rolę śpiewaczki Lolity. Film zachował się do dziś, ale choć powstał w 1939 r., to premierę miał 23 grudnia 1941 r. w czasie niemieckiej okupacji. Loda wraz z mężem od dawna już działała w konspiracji, nie w głowie jej więc była aktorska kariera. Tym bardziej że w szeregi Armii Krajowej wstąpił jej jedyny syn Stefan, który przyjął pseudonim Szmit (od rodzowego nazwiska jego babki; taki zapis pseudonimu odnajdziemy na nagrobku, choć w bazie powstańców biogramów widnieje jako „Schmidt”). Zaledwie 18-letni chłopak walczył w powstaniu warszawskim wraz z Grupą Bojową „Krybar” (Powiśle, Śródmieście Północ). Zginął na ul. Siennej 1 września 1944 r., został pochowany w zbiorowej mogile. Serce Lody krwawiło.

Na obcej ziemi

Po wojnie dla dobiegającej czterdziestki Niemirzanki nie było już miejsca na artystycznym firmamencie komunistycznej Polski. Nowym władzom kojarzyła się z sanacyjną II RP, tym bardziej że jej mąż w tym czasie przebywał na emigracji w Londynie. Co prawda podjęła pewne próby powrotu do zawodu, ale „na prowincji” – w częstochowskim Teatrze Miejskim, gdzie dostała angaż w latach 1951–1952. Wystąpiła m.in. w „Wodewilu warszawskim”.

Do stolicy wróciła na moment, ale to nie było już jej miasto. Po ekshumacji szczątków syna wystawiła mu pomnik na Powązkach, sama jednak

wyjechała z Polski na zawsze. Dotarła do Londynu, do męża. W tym czasie Stanisław Kauzik, posługujący się nazwiskiem Dolega-Modrzewski (taki pseudonim przyjął jeszcze za niemieckiej okupacji), na emigracji działał w popierającym prezydenta Augusta Zaleskiego Stronnictwie Chrześcijańsko-Demokratycznym. Od września 1955 r. był ministrem bez teki w pierwszym rządzie Antoniego Pająka. W kolejnym gabinecie Antoniego Pająka (od kwietnia 1957 r.) pozostał ministrem bez teki, był także kierownikiem resortu wyznań religijnych, oświaty i kultury. Należał do założycieli Studium Polski Podziemnej, odpowiadał również za redakcję publikacji „Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej” (tom III, Londyn 1950). Zmarł 25 kwietnia 1959 r.

Loda pozostała w polonijnym środowisku emigracyjnym, ale nie wyszła ponownie za mąż. Zmarła 14 sierpnia 1984 r. w Londynie. Dwa miesiące później rodzina uroczystie pochowała ją w mogile syna. Dzięki staraniom bratnicy Lody, pani Elżbiety Niemiry-Stańskiej, która likwidowała londyńskie mieszkanie aktorki, po Łodzi Niemirzance udało się zachować cenne pamiątki, m.in. listy, notatki, część garderoby, biżuterię i zdjęcia. Wszystko to zostało pokazane na wystawie w warszawskim kinie Iluzjon (4–16 listopada 2019 r.).

Dziś pozostaje nam słuchanie nagranych przez Lodę w II RP kilku filmowych piosenek i podziwianie jej w powtarzanych niekiedy w telewizji przedwojennych hitach. Bez wątpienia w filmie „Ada! To nie wypada!” zagrała wyśmienicie. /